



*CEZARY BORZECKI MŁODZIEŻOWY TRENER ROKU 2008 W WARSZAWIE

Waleczny Ryś dla uczniów

W styczniu 1992 r. student III roku Akademii Wydziału Fizycznego Cezary Borzęcki (na zdjęciu z lewej) postanowił założyć klub judo. Nadał mu nazwę Ryś.

Miałby się jednak ten, który skojarzyłby nazwę klubu z kultową postacią Ryszarda Ochódzkiego, graną przez Stanisława Tyma. Inspiracją stał się polski, dziki, leśny kot. Pierwsze zajęcia udało się zorganizować w sali o wymiarach 5 na 4 metry, sufit także nie dawał poczucia przestrzeni, zawieszony był na dwóch metrach. Dziś, po 17 latach, zajęcia

Uczniowskiego Klubu Judo „Ryś” (tak nazywa się od 1996 roku) odbywają się w dwóch salach gimnastycznych Gimnazjum nr 94 na Ursynowie. Bierze w nich udział, w kilku grupach wyczynowych i rekreacyjnych,

prawie 300 osób. To głównie dzieci i młodzież. W ciągu tych prawie dwóch dekad, kierowany przez absolwenta AWF, trenera II klasy Marcina Borzęckiego „Ryś” wychował wielu znakomitych judoków. Wśród nich znalazło się kilku medalistów mistrzostw Europy w różnych kategoriach wiekowych i kilkudziesięciu w mistrzostwach Polski. Liderem klubu jest Tomasz Adamiec, zdobywca brązowego medalu w ME seniorów w 2007 roku, uczestnik igrzysk w Pekinie. Tytułem mistrza Europy juniorów 2008 może się pochwalić również Piotr Kurkiewicz. Cezarego Borzęckiego w pracy trenerskiej wspierają Adam Kominczuk, Grzegorz Wieliczko i Olga Wolak. Należy zaznaczyć, że „Ryś” może działać dzięki współpracy z Gimnazjum 94 oraz Szkołą Podstawową 323. ■

„Ryś” wychował wielu znakomitych judoków. Wśród nich znalazło się kilku medalistów mistrzostw Europy i kilkudziesięciu w mistrzostwach Polski

*JÓZEF WOJCIECHOWSKI SPONSOR I INWESTOR WARSZAWSKIEGO SPORTU

Drugi jest pierwszym przegrany

Właściciel największej w Polsce, notowanej na Giełdzie Papierów Wartościowych, firmy deweloperskiej J.W. Construction dokonał w futbolu tego, czego nie udało się innym szefom klubów.

W ciągu niewiele ponad dwóch lat od przejęcia warszawskiej Polonii wprowadził ją do ekstraklasy. Jak? Kupił od Zbigniewa Drzymałego miejsce w lidze i prawie całą drużynę Groclinu, która po wznowieniu jeszcze kilkoma zawodnikami z dawnego składu „Czarnych koszul” stała się rewelacją rundy jesiennej. Do liderującego, po pierwszej części sezonu, Lecha traci tylko

punkt. Nic dziwnego, że właściciel klubu z Konwiktorskiej mierzy w mistrzostwo.

– Zawsze interesuje mnie tylko zwycięstwo – powtarza Józef Wojciechowski i podkreśla, że

„drugi na mecie to pierwszy przegrany”. Dzięki niemu kibice w Warszawie znów mają



dwa kluby w ekstraklasie i derbowe mecze, którymi żyje przecież cała stolica. Dobrodziej Polonii zna się na futbolu, ale w najważniejszych kwestiach woli konsultować się z fachowcami. Ma świetny kontakt m.in. z selekcjonerem reprezentacji Polski Leo Beenhakkerem i byłym prezesem PZPN Michałem Listkiewiczem. Obaj panowie często przychodzą na mecze Polonii Warszawa.

Zainteresowania Józefa Wojciechowskiego nie kończą się jednak na futbolu. Biznesmen wspiera również występującą w najwyższej klasie rozgrywkowej drużynę siatkarzy AZS Politechniki. ■